

Święto Wojska Polskiego

NUMER SPECJALNY 15 SIERPNIA 2025

POLSKA ZBROJNA

► Defilada to znakomita okazja, żeby zobaczyć, jakiego sprzętu używają polscy żołnierze. Więcej na str. 3



WŁADYSŁAW
KOSINIAK-KAMYSZ
wicepremier, minister
obrony narodowej

Na pamiątkę zwycięskiej bitwy pod Radzyminem w wojnie polsko-bolszewickiej od 15 sierpnia 1992 roku obchodzimy Święto Wojska Polskiego. Bez tamtego sierpnia z 1920 nie byłoby II Rzeczypospolitej. Data ta przypomina o tym, co najważniejsze w trwaniu i w duszy naszego narodu.

Bitwa Warszawska – uznana za 18. decydującą bitwę w dziejach świata – jest symbolem odrodzenia państwa polskiego po ponad stuleciu rozbiorów. To zbiorowe zwycięstwo całego narodu polskiego, który – chociaż politycznie i społecznie był bardzo podzielony – potrafił w obliczu śmiertelnego zagrożenia wzniesić się ponad wewnętrzne podziały i zmobilizować do obrony dopiero co odzyskanego państwa. Niesie ono przesłanie również dla nas, współczesnych. Różnice ideologiczne i polityczne nie mogą być ważniejsze niż największa wartość, jaką jest dobro i bezpieczeństwo naszych rodaków, naszej Ojczyzny.

Chylę czoło przed świętym polskim mundurem. Święto Wojska Polskiego nie jest jednak tylko dla tych, którzy noszą mundur. Jest dla wszystkich, którzy w sercu noszą Polskę. Specjalne słowa uznania kieruję do każdego polskiego żołnierza. Wybrałście chlubną i szlachetną, ale także trudną służbę. Codziennie stawiacie się coraz bardziej profesjonalni, aby strzec granic, wolności i niepodległości Polski, by bronić życia i zdrowia Polaków. Życzę Wam pomyślności pod każdym względem.

Najlepszą gwarancję bezpieczeństwa państwa polskiego stanowią silna i nowoczesna armia, silne i pewne sojusze oraz silne i świadome społeczeństwo. O te priorytety konsekwentnie i z determinacją zabiegam jako minister obrony narodowej. Polska jako jeden z niewielu krajów NATO już dziś planuje wydatki na obronność, modernizację i transformację armii na poziomie zbliżonym do 5% PKB. Przyjęliśmy także rozwiązania, by każdy weteran poszkodowany podczas służby lub pracy w działaniach poza granicami Polski otrzymał 6 tys. zł za każdy 1% trwałego uszczerbku na zdrowiu. To kwestia sprawiedliwości i honoru.

Nie idziemy na wojnę, gdyż zabiegamy o pokój. Nie wydajemy miliardów dla poklasku, tylko dla realnego bezpieczeństwa. Nie budujemy przemysłu zbrojeniowego, żeby komuś zaimponować – tylko po to, by móc się bronić. Chcemy pokoju – ale jesteśmy gotowi na każdy scenariusz. Pragniemy, aby to były najlepsze scenariusze dla Polski.

Cześć i Chwała
Wojsku Polskiemu!

POKOLENIE Z

Sila młodych

Zetki są najlepiej wykształconym pokoleniem w historii Polski. Dla armii to duże wyzwanie i wielka szansa.

Zacznijmy od ustalenia, czym jest pokolenie Z. To osoby urodzone między 1995 a 2012 rokiem. Dr Anna Chabasińska z Wydziału Prawa i Bezpieczeństwa Akademii im. Jakuba z Paradyża nazywa je „pierwszym globalnym pokoleniem uformowanym przez technologię”. „Zetki są w tej technologicznej zupie zatopione”, potwierdza gen. Rajmund Andrzejczak, były szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. To za jego kadencji wojsko zaczęło uważniej przyglądać się generacji Z. „Tak mocno żyją w świecie wirtualnym, że zaniedbują część kompetencji niezbędnych do funkcjonowania w realnej rzeczywistości. Mają problemy z budowaniem relacji i nie najlepszą kondycję fizyczną”, dodaje generał.

„Pokolenie Z żyje w świecie dramatycznych zmian: klimatycznych, kulturowych, związanych z bezpieczeństwem”, kontynuuje opis dr Chabasińska. „Akceptuje taki stan, bo innego świata nie zna. Ale ma to konsekwencje, bo skoro wszystko może

się zmieniać, skoro technologia skrac dystans, zetki potrzebują szybkiej informacji zwrotnej. Nie można ich pozbawić reakcji na działanie, bez tego tracą zainteresowanie. W relacjach zawodowych i w dużych zespołach to trudny do spełnienia wymóg. Szczególnie że zetki chcą przywództwa, w którym lider nie tyle chwali i gani osobiście, ile przede wszystkim stawia dobro i rozwój podwładnych na pierwszym miejscu”. Owo „ja” nad „my” ma też inne oblicze. „Dla młodych z generacji Z takie wartości jak solidarność czy sprawiedliwość są ważne, ale ważny jest też święty spokój”, twierdzi Anna Chabasińska. „Jako dobro deficytowe cenią sobie stałość, niezmienną, co dotyczy także mobilności. Zetki oczekują pracy w miejscu zamieszkania, nie chcą wyjeżdżać czy dojeżdżać. I obsesyjnie dbają o zachowanie balansu między życiem zawodowym a prywatnym”.

Zetki nie mają tradycyjnie pojmowanych autorytetów. Bohaterowie narodowi nie są dla nich żadnym wzorcem. Młodzi z pokolenia Z wzorują się na tych, którzy są do nich podobni, zwykle na

rówieśnikach. „To pierwsze pokolenie, w którym odsetek osób z wykształceniem wyższym jest większy u kobiet – 51% – niż u mężczyzn – 30%”, kwituje Rajmund Andrzejczak.

Czy zetki to dobry materiał na żołnierzy? Na pewno trudniejszy do pozyskania, bo nie sposób wyobrazić sobie armii, która nie byłaby strukturą hierarchiczną, wymagającą dużej dyspozycyjności. Dlatego warto pokazać im, że wojsko się zmienia, kupuje mnóstwo nowoczesnej broni. Dla młodych Polaków, z ich potrzebą i łatwością przyswajania nowinek, to atrakcyjna cecha armii. „Budujemy komponent dronowy. Obsługa tych urządzeń wymaga odpowiednich nawyków. Gdy zatem przychodzi do nas młody człowiek biegle posługujący się na przykład konsolą, to jego hobby jest dla nas atutem, na wejście dostajemy osobę z wypracowanymi kompetencjami”, przekonuje ppłk Michał Tomczyk z Departamentu Komunikacji i Promocji MON-u.

Ciąg dalszy na str. 2 ►



Fot. WCR Warszawa

Fot. Daniel Wójcik/16 DZ

Ciąg dalszy ze str. 1

Przedstawiciele generacji Z cenią sobie organizacje, które promują elastyczne godziny pracy i pracę zdalną. I w tym wypadku wojsko ich nie zawiedzie, bo ma w ofercie takie modele służby jak wojska obrony terytorialnej, dobrowolna zasadnicza służba wojskowa. Resort obrony podejmuje też działania w dziedzinie edukacji wojskowej, takie jak program „Trenuj z wojskiem”, ośmiogodzinne szkolenia z podstaw przetrwania, strzelania, taktyki, samoobrony, maskowania i pierwszej pomocy. Prowadzą je żołnierze w jednostkach w całej Polsce. „Zastanawialiśmy się, jak program zostanie odebrany przez młodzież”, wspomina ppłk Tomczyk. „Tymczasem młodzi podeszli do niego entuzjastycznie”. Jak przyznaje oficer, obecna sytuacja bezpieczeństwa w Europie zrobiła swoje. „Podczas pierwszej i drugiej edycji na kurs przychodzili 30–40-latkowie. Teraz 40–50% uczestników to młodzież”, wylicza oficer i dodaje,

że relacje z kursów niemal natychmiast pojawiają się w mediach społecznościowych. Młodzi dzielą się przeżyciami i tym sposobem zachęcają kolejnych rówieśników.

Młodych trzeba przekonać, że wojsko to miejsce, gdzie tradycyjna hierarchia nie wyklucza otwartości na dialog, nie zabija kreatywności, inicjatywy czy współpracy. „Młodzi są niewysłuchani”, przekonuje gen. Andrzejczak, w braku międzypokoleniowej komunikacji upatrując niechęci zetek do angażowania się w „sprawy starszych”. „Nie twierdzę, że musimy godzić się na wszystkie oczekiwania, bo nie chcemy budować wygodnej armii socjalnej, ale siły zbrojne o wysokim stopniu gotowości bojowej. Niemniej jednak rozmowa międzypokoleniowa jest ważna, bo pozwoli wypracować odpowiednie rozwiązania”.

W potrzebie bycia wysłuchanym zawiera się też element partycypacyjny. Płk Tomasz Gergelewicz z Centrum Operacyjnego MON-u przekonuje,

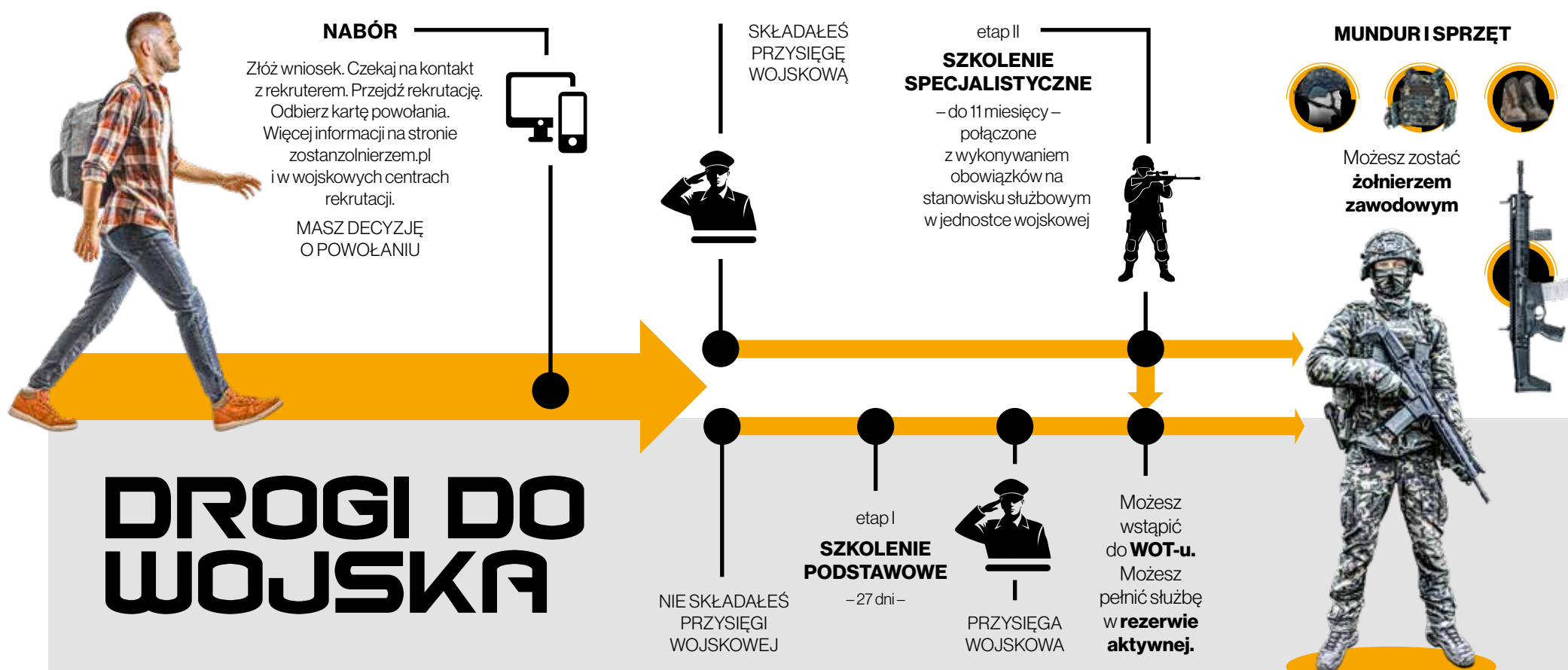
że w wojsku sztytem pod zetki dowódca nie powinien opierać się tylko na doświadczonych żołnierzach. Także ci najmłodszy stażem muszą czuć, że mają wpływ na to, jak działa instytucja. „To jest pokolenie, które chce być dopuszczane do decyzyjności. Nie ma oporów, żeby dzielić się swoimi pomysłami, wiedzą. Młodym trzeba pozwolić się wypowiedzieć i wykorzystać ich potencjał, bo przecież w wielu obszarach mają więcej kompetencji niż przedstawiciele starszych generacji”.

Co jeszcze należałoby zrobić? „Służbę w armii oraz w instytucjach budowanych w ramach koncepcji obrony powszechnej trzeba będzie w większym stopniu związać z benefitami”, twierdzi gen. bryg. Rafał Miernik, szef Zarządu Szkolenia SGWP. „I nie chodzi tylko o dobre pensje, zwolnienia i ulgi podatkowe. Chodzi też o to, by służba – w takiej czy innej formie – wiązała się z nabyciem kompetencji podwójnego zastosowania. Przydatnych w wojsku i w cywilu,

za co armia by zapłaciła, także przy odnawianiu uprawnień czy certyfikatów”. Czy zatem pokolenie Z przyjmie na siebie powinności związane z obronnością? Płk Tomasz Gergelewicz jest optymistą. „Boimy się tego, czego nie znamy”, oficer wskazuje na uniwersalną zależność. „Tymczasem pokolenie Z nie jest jeszcze dostatecznie sprawdzone na rynku pracy, zwłaszcza jako kadra menedżerska”. Skąd więc ten optymizm? „Kapitał kulturowy i społeczny, z jakim młodzi wchodzą w dorosłość, jest olbrzymi. Oni, po przyjściu do instytucji, nie tylko wojska, nie muszą uczyć się nowych technologii, ale od razu mogą je rozwijać. Nie muszą uczyć się języków, bo je znają. Dajmy im narzędzia i możliwości, to rozwiną skrzydła”. Stawką są unikatowe kompetencje młodych ludzi. Patrząc z perspektywy armii, warto o nie zawalczyć.

Marcin Ogdowski

Więcej o pokoleniu Z w wojsku w sierpniowym numerze „Polski Zbrojnej”.



Zastanawiasz się nad służbą w wojsku? Nie zwlekaj, sprawdź, jakie masz możliwości. A jest ich naprawdę wiele, dlatego bez względu na wiek, wykształcenie czy doświadczenie z pewnością znajdziesz ścieżkę odpowiednią dla siebie.

Zostań żołnierzem dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej

Jeśli jesteś pełnoletni i nie masz żadnego doświadczenia w wojsku, wybierz tę drogę. Składa się z dwóch etapów: 27-dniowego szkolenia podstawowego zakończonego przysięgą oraz trwającego do 11 miesięcy szkolenia specjalistycznego połączonego z wykonywaniem obowiązków na stanowisku służbowym w jednostce wojskowej.

Wniosek o powołanie możesz złożyć podczas kwalifikacji wojskowej oraz w dowolnym wojskowym centrum rekrutacji (WCR) w całej Polsce albo rejestrując się na portalu rekrutacyjnym „zostanzolnierzem.pl”. Wojskowi rekruterzy poinformują Cię w odpowiednim czasie o terminie i miejscu stawienia się w WCR-ze.

Rekrutacja obejmuje m.in. rozmowę kwalifikacyjną, rozmowę z psychologiem oraz badanie lekarskie. Po jej przejściu dostaniesz decyzję o powołaniu na szkolenie.

Zostań żołnierzem terytorialnej służby wojskowej

Chcesz służyć bez rezygnowania z cywilnego życia zawodowego? To idealna oferta dla

Ciebie. Jeśli nie masz doświadczenia wojskowego, przejdziesz „szesnastkę”, czyli 16-dniowe szkolenie wstępne, a po złożonej przysiędze wojskowej ośmioldniowe szkolenie wyrównawcze.

Wniosek o powołanie do WOT-u złóż w dowolnie wybranym WCR-ze. Odpowiedni druk znajdziesz na stronie rekruterzy.terytorialsi.wp.mil.pl.

Rekrutacja obejmuje: analizę dokumentów, rozmowę kwalifikacyjną oraz badania lekarskie i psychologiczne. Po jej pomyślnym przejściu czeka Cię e-learningowe szkolenie teoretyczne.

Zostań żołnierzem zawodowym

Jeśli chcesz zostać oficerem, masz trzy możliwości. To studia wojskowe, kurs oficerski i Legia Akademicka.

Jeśli chcesz połączyć edukację ze służbą, rozpocznij naukę na jednej z czterech wojskowych uczelni: Akademii Wojsk Lądowych we Wrocławiu, Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie, Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni lub Lotniczej Akademii Wojskowej w Dęblinie.

Zarejestruj się w wybranym WCR-ze, przejdź badania lekarskie i psychologiczne. Czeka Cię egzaminy wstępne obejmujące: test sprawności fizycznej, rozmowę kwalifikacyjną i analizę wyników matury. Po wybraniu takich kierunków jak lotnictwo i kosmonautyka czy nawigacja, przejdziesz specjalistyczne badania w Wojskowym Instytucie Medycyny Lotniczej. Jeśli chcesz zostać pilotem, czeka Cię szkolenie sprawdzające predyspozycje do służby w powietrzu.

Kurs oficerski możesz wybrać, jeśli już masz wyższe wykształcenie (tytuł magistra), a w przypadku służby w korpusie medycznym także prawo do wykonywania zawodu medyka. Złóż wniosek do dyrektora Departamentu Kadr MON-u za pośrednictwem dowolnego WCR-u, a następnie przejdź badania lekarskie i psychologiczne. Rekrutacja obejmuje m.in. sprawdzian z WF-u, test z języka angielskiego oraz rozmowę kwalifikacyjną.

Jeśli jesteś studentem lub absolwentem uczelni wyższej, możesz służyć w Legii Akademickiej. Złóż wniosek wraz z dokumentami do rektora uczelni, która uczestniczy w programie.

Jeśli chcesz zostać podoficerem, masz dwie możliwości: kurs podoficerski i Legię Akademicką.

Możesz wybrać kurs podoficerski, jeśli masz co najmniej średnie wykształcenie. Złóż wniosek do dyrektora Departamentu Kadr MON-u za pośrednictwem dowolnego WCR-u. Przejdź badania lekarskie i psychologiczne.

Rekrutacja obejmuje: analizę ocen ze świadectwa ukończenia szkoły średniej, sprawdzian z WF-u, test z języka angielskiego oraz rozmowę kwalifikacyjną.

Jeśli jesteś studentem lub absolwentem uczelni wyższej, możesz także służyć w Legii Akademickiej.

Chcesz zostać szeregowym zawodowym? Oto Twoje możliwości.

Jeśli złożyłeś przysięgę wojskową, jesteś rezerwistą i masz stopień: szeregowego, starszego szeregowego lub starszego szeregowego specjalisty, możesz ubiegać się o powołanie do armii zawodowej. Szczegółowe informacje uzyskasz w dowolnie wybranym WCR-ze.

Jeśli nie składałeś przysięgi, najpierw przejdź dobrowolną zasadniczą służbę wojskową – szkolenie podstawowe i specjalistyczne albo odpowiedni kurs w centrach szkolenia.

Wniosek o powołanie do dobrowolnej zasadniczej służby wojskowej pełnionej w trakcie kształcenia w centrum szkolenia możesz złożyć do dowolnie wybranego WCR-u.

Rekrutacja obejmuje: analizę ocen na świadectwie ukończenia szkoły, sprawdzian sprawności fizycznej oraz rozmowę kwalifikacyjną. Kandydatów chcących służyć w wojskach specjalnych czeka też szkolenie sprawdzające predyspozycje do pełnienia służby na stanowiskach w tym rodzaju wojsk.

Opracowała Paulina Glińska

Samoloty, czołgi i... okręt

Defilada z okazji Święta Wojska Polskiego to nie tylko imponujące widowisko, lecz także okazja, żeby zobaczyć z bliska sprzęt, który na co dzień jest przeważnie ukryty za bramami jednostek. Czasem trudno sobie nawet wyobrazić, jakie są jego możliwości. Poniżej znajdziecie jednak kilka ciekawostek, które Wam w tym pomogą.

Ponad 700 kg „waży” 80-kilogramowy pilot, który wykonuje na F-16 gwałtowne manewry. W tym czasie może dochodzić do przeciążeń sięgających nawet 9 G.

15 sierpnia w Warszawie można zobaczyć około 300 czołgów i innych wojskowych wozów oraz 50 samolotów i śmigłowców

Niewiele ponad trzy minuty potrzebuje samolot FA-50 od momentu startu z 23 Bazy Lotnictwa Taktycznego w Mińsku Mazowieckim, żeby dolecieć do Warszawy.

Pilot F-35 dzięki specjalnemu hełmowi z wyświetlaczem widzi obraz z kamer umieszczonych dookoła maszyny, więc może „spojrzeć” przez podłogę samolotu.

Prawie 67 t, czyli tyle, ile pięć warszawskich autobusów Solaris Urbino 12, waży czołg M1A2 SEPv3.

Średnica wirnika śmigłowca AH-64D wynosi 14,60 m, czyli ponad pięć razy tyle, ile ma rzeźba warszawskiej Syrenki.

► Szwadron Kawalerii Wojska Polskiego

Aby konie ze Szwadronu Kawalerii Wojska Polskiego nie bały się głośnych dźwięków i mogły wystąpić na defiladzie w środku miasta, przyzwyczajane są do huków i wystrzałów podczas karmienia w dużej grupie.

► Oliver Hazard Perry

Fregata typu Oliver Hazard Perry na jednym tankowaniu może pokonać dystans ponad 10 tys. km, czyli tyle, ile trzeba przejechać drogami z Warszawy do Szanghaju.

► Kormoran II

Gdyby niszczyciela min typu Kormoran II można było postawić na lądzie, bez trudu, niczym samochód, zawróciłby na przykład na moście Sikierkowskim. Dlaczego? Otóż może się on obrócić niemalże w miejscu dzięki pędnikom cykloidalnym.

Teleskopowy maszt antenowy w systemie Patriot widać z daleka, bo ma on aż 30,76 m długości, czyli tyle, ile dziesięciopiętrowy wieżowiec.

Czołg K2 Black Panther ma silnik o mocy 1500 KM, trzykrotnie mocniejszy niż sportowy Porsche 911 GT3.

Mosty towarzyszące MS-20 Dagleżja umożliwiają stworzenie przeprawy o szerokości do 20 m, potrzeba by więc około 20 takich mostów, aby zbudować przejście przez Wisłę w Warszawie.

Bojowy wóz piechoty Borsuk może bez specjalnych przygotowań prosto z defilady przepłynąć Wisłę na praską stronę.

Co warto wiedzieć o pamiętnym roku 1920

Uwaga: czołgi!

W wojnie z bolszewikami w 1920 roku pierwszy raz Wojsko Polskie użyło czołgów, i to najnowocześniejszych i najlepszych wówczas francuskich Renault FT 17.



Fot. Arek Uriasz/Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie

Wśród licznych potyczek do niecodziennego starcia doszło w bitwie pod Równem 9 lipca 1920 roku. Kiedy kawaleria Siemiona Budionnego wdarła się do miasta, odwrót polskich oddziałów ubezpieczały dwa plutony 1 Pułku Czołgów. Polskie Renaulty zostały dosłownie zalane przez czerwonych kozaków, którzy szablami cięli po pancerzach i strzelali

z rewolwerów. Ale czołgiści nie wpadli w panikę. Odpowiadali ogniem z dział i cekaemów, a gdy skończyła się amunicja – płoszyli konie rykiem czołgowych silników. W taki sposób zdołali się wycofać, zadając Budionnemu poważne straty. W rękach bolszewików pozostało jedynie kilka wraków czołgów, które ewakuujące się załogi podpaliły. Prawdopo-

dobnie po tej albo innej potyczce bolszewicy zdołali doprowadzić do użytku jedną z maszyn, którą sprzedali... Afgańczykom. Historia w tym wypadku zatoczyła koło, gdyż w 2012 roku dzięki staraniom żołnierzy polskiego kontyngentu wojskowego czołg ten wrócił do Polski i stał się cennym eksponatem Muzeum Wojska Polskiego.



Wojenne trofea

O skali zwycięstwa w minionych czasach świadczyły zdobyte na nieprzyjacielu sztandary i znaki bojowe.

Ile ich było po wojnie z bolszewikami? Bardzo dużo, ale dokładną liczbę trudno ustalić. Historycy piszą najczęściej, że polscy żołnierze zdobyli ponad 50 sztandarów, znaków i transparentów wojskowych, plus jedną banderę flotyli rzecznej przejętą pod Czarnobylem. Niestety, po II wojnie światowej większość z tych trofeów została odesłana do Moskwy, ale kilka z nich wciąż można zobaczyć w Muzeum Wojska Polskiego.



► Chłopka z obrazu Wincentego Wodzinowskiego „Wesele krakowskie”

Nike z widłami



Wobec bolszewickiej nawały w 1920 roku zjednoczył się cały naród – w tym stwierdzeniu nie ma przesady, bo historycy zgodni są co do tego, że wojna polsko-bolszewicka to pierwszy w naszej historii konflikt, w którym dla sprawy narodowej zdołano poruszyć chłopów. Wieś polska odpowiedziała na apel „swego” premiera Wincentego Witosa. Nie udało się bolszewikom przeciągnąć na swą stronę ani

polских robotników, ani chłopów. Czerwone imperium poniosło więc klęskę podwójną – militarną i ideową. Wiele można by podawać przykładów chłopskiego zaangażowania na froncie, ale przywołajmy jedną scenę, jak z obrazu Wojciecha Kossaka, opisaną we wspomnieniach żołnierza 14 Dywizji Piechoty Janusza Sopoćki. Kiedy 16 sierpnia 1920 roku dywizja ta zwycięsko uderzyła znad Wieprza, w pierw zdobyła Garwolin. „Jeńców – wspomina Sopoćko – mamy co najmniej trzykrotnie więcej, niż jest nas. Tłum ten maszeruje za nami. Zza lasu jedzie oklep na koniu uśmiechnięta dziewczucha wiejska; kiecka wysoko podkasana; czerwone opalone nogi odznaczają się na ciemnych bokach szkapiny. W ręku trzyma straszną broń chłopską – widły. Prowadzi do swoich, polskich żołnierzy trzech jeńców. Znalazła ich w stodole, kryjących się w sianie. »A przyjdźta do wsi po ich karabiny!«”.

Źródło cytatu: Janusz Sopoćko, „Mój pluton”, Warszawa 1937.

Punkt zwrotny

W odniesieniu do Bitwy Warszawskiej potwierdza się stare powiedzenie, że sukces zawsze ma wielu ojców.

Historycy, i nie tylko, dyskutują, komu zawdzięczamy to świetne zwycięstwo. Jedni wskazują Józefa Piłsudskiego, inni – gen. Tadeusza Rozwadowskiego, jeszcze inni podkreślają rolę francuskich doradców... A gdybyśmy mieli określić moment przesilenia batalii, w której szala zwycięstwa przechyliła się na polską stronę? Niewątpliwie jest nim rajd kawaleryjski gen. Aleksandra Karnickiego (byłego dowódcy Budionnego w armii carskiej!) na Ciechanów 15 sierpnia 1920 roku. Jego 203 Pułk Ułanów jak piorun kulisty przeszedł przez Ciechanów, rozbijając radiostację sowieckiej 4 Armii. Jak się okazało, było to jedyne połączenie tej armii ze sztabem Frontu Zachodniego, co ogromnie skomplikowało życie Tuchaczewskiemu. Jednocześnie polska 5 Armia, uskrzydłona wieściami o zdobyciu dawnej siedziby książąt mazowieckich, wytrzymała natarcie sowieckiej 3 i 15 Armii, a następnie odzyskała całą linię Wkry. Polaków na drodze do triumfu nie mogła już zatrzymać żadna bolszewicka siła.



► Gen. Aleksander Karnicki

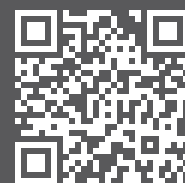
Wojskowy
Instytut
Wydawniczy

Chcesz wiedzieć jeszcze więcej? Zajrzyj do miesięcznika „Polska Zbrojna”, na portal polska-zbrojna.pl oraz do innych naszych wydawnictw: „Polska Zbrojna. Historia”, „Przegląd Sił Zbrojnych” czy „Kwartalnik Bellona”



Nasze wydawnictwa kupisz w sklepie internetowym:

sklep.polska-zbrojna.pl



Zamów prenumeratę już od bieżącego numeru.



Ministerstwo
Obrony Narodowej

**POLSKA
ZBROJNA**

Wojskowy Instytut Wydawniczy

Aleje Jerozolimskie 97
00-909 Warszawa
tel.: +48 261 849 007
sekretariat@zbrojni.pl
polska-zbrojna@zbrojni.pl
reklama@zbrojni.pl

Druk: Wojskowe Zakłady
Kartograficzne sp. z o.o.
ul. Fort Wola 22
01-258 Warszawa

polska-zbrojna.pl

wiiw
WOJSKOWY INSTYTUT
WYDAWNICZY